



czwartek, 19. październik 2006r

1, 50 zł

Szkolne Szpiski

Gimnazjum nr 2

Rok Szkolny 2006/2007 nr 1



Dzień Edukacji Narodowej

14 października każdego roku, obchodzony jest „Dzień Edukacji Narodowej”.

W naszej szkole, dzień ten, świętowaliśmy 13 października (piątek). Już od samego rana każdy belfer „obsypywany” był drobnymi upominkami, kwiatami, czekoladami itp.

O godzinie 12.00 w auli naszej szkoły, odbyło się przedstawienie przygotowane przez klasę I,c” LO i

Panią Wiśniewską, mówiące o nauczycielach i ich ciekawym zawodzie. Na koniec, jak co roku, nauczyciele zaśpiewali piosenkę tym razem był to utwór Grzegorza Turnała pt. „Linoskoczek”, a cały pokaz uświetnił zespół muzyczny „bez nazwy”, składający się z uczniów naszej szkoły.

Impreza zakończyła się przemową Naszego Szanownego Pana Dyrektora, który poinformował wszyst-

kich gości o przyznaniu specjalnych nagród dla szczególnie zasłużonych

nauczycieli oraz złożył życzenia wszystkim pracownikom szkoły.

Całość wypadła znakomicie. Mamy nadzieję, że ten dzień każdemu zapadnie głęboko w pamięci.



On@

Gdy przewrócicie stronę, w oczy rzuci się wam historia otrzęsin okiem Asi (znów?) i melancholijna opowieść o chandrze jesiennej autorstwa Żanett.

Na stronie 3. możecie przeczytać wywiad przeprowadzony podczas spotkania z poetką ks. Jana Twardowskiego.

Na stronie 4. Kasa dzieli się z wami swoimi przemyśleniami na temat Arki Noego, możecie przeczytać też opinie pierwszaków w tej kwestii.

Na stronie 5. macie szansę poczytać o ostatnich wynikach sportowych reprezentantów naszej Szanownej Placówki Edukacyjnej.

Strona 6 skłania do refleksji. Macie okazję poczytać przemyślenia o samotności (przemyślenia Glanki), przyszłości (okiem olci_g) i komputera (opowieść Żółwika).

Strona przedostatnia zawiera bardzo optymistyczne artykuły o muzyce (autorstwa Monki) i o samym i o samym optymizmie (autorstwa Lewera).

A na samym końcu możecie, jak zwykle, przeczytać pogodę na najbliższe tygodnie, obejrzeć komiks (nowy!) i zapoznać się z tegorocznym rozkładem kółek i zajęć pozalekcyjnych.



(DEZ)AKTUALNOŚCI



Otrzęsiny okiem Kociaka

Dnia 9 października w naszej szkole odbyły się otrzęsiny pierwszych klas gimnazjum. Impreza ta zorganizowana przez zeszlencocnych zwycięzców - **obecnie klasę 2c** - miała miejsce, w specjalnie do tego przygotowanej, szkolnej auli. Wychowawcy: **pan R. Kosiński, pani M. Całko** oraz **pan A. Przybytek** wraz ze swoimi wychowankami przebrali się za: **klasa 1a - Japończyków, 1b- Hindusów i 1c - Arabów**. Wszystkie stroje były bardzo pomysłowe. Zadania przygotowane przez organizatorów oceniał jury. Pierwszoklasiści i ich opiekunowie zmagali się z następującymi zadaniami:



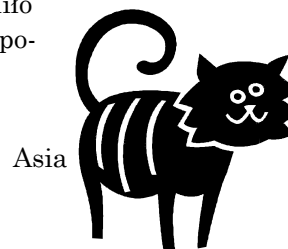
1. Zrobienie przez wychowawców jak największej ilości zakładek sposobem origami w ciągu 10 minut;
2. Zaprezentowanie hymnu klasowego;
3. Prezentacja strojów;
4. Rozwiązanie testu wiedzy o Japonii, Indiach oraz Arabii

Saudyjskiej- krajach tematycznych tegorocznych otrzęsin;

5. Ułożyć puzzle;
6. Rozwiązać zadanie matematyczne;
7. Tor przeszkód - najpierw trzeba było przeskoczyć przez kozła, kolejno przejść po równoważni, a na koniec przenieść ryż z jednego talerza na drugi używając pałeczek do sushi. Zadanie wykonywały trzy osoby z każdej klasy (nie musiały wówczas mieć na sobie strojów).

I to by było już wszystko. Podczas, gdy jury liczyło punkty pierwszacy mogli spróbować przygotowanej wcześniej zupki. Wkrótce nadszedł czas ogłoszenia wyników. Okazało się wtedy, iż **III miejsce zajęła klasa 1b, II - 1c a I - 1a**

Sądzę, że wszyscy długo i miło będą wspominać ten dzień, ponieważ impreza naprawdę się udała.



Asia

Jesienna Chandra

Bardzo dużo osób w czasie jesieni popada w depresję. Często wpływ na to ma pogoda. Kiedy wyglądamy za okno i widzimy szare niebo, przez które nie przebijają się, choćby mały promień słońca, uśmiech na naszych ustach (jeśli jest) gaśnie. I tu popełniamy błąd. Nie możemy pozwolić, aby aura miała wpływ na nasze samopoczucie. Kiedy nic nam się nie chce, to zmusimy nasze ciało, aby ruszyło się z kanapy i wyszło na świeże powietrze. Choćby nawet padał deszcz. Przecież nie jesteśmy z cukru, a tlen bardzo dobrze nam zrobi. Jeśli pogoda będzie zupełnie „niesprzyjająca” weźmy dobrą książkę i zagłębmy się w kłopoty innych. To pozwoli nam odebrać się od naszych małych, bądź większych problemów. Mój niezawodny sposób na jesienną chandrę to dobra piosenka. Kiedy mój nastrój nie należy do najweselszych, puszczam sobie ukochaną melo-

Mamy już jesień. Pogoda coraz bardziej się psuje, a nas dopada zły humor. Dlaczego tak się dzieje?

dię i zapominam o troskach. Przecież czasami tak niewiele potrzeba, aby poprawić sobie samopoczucie...

Jeśli powyższe sposoby nie pomagają, pozostaje niezawodna, ale bardzo niebezpieczna broń. **CZEKOLADA!** Niezawodna, ponieważ zawsze poprawia nam humor, nawet mała kostka tego smakołyku bywa niezwykle skuteczna. Dlaczego niebezpieczna? Bo kiedy stracimy umiar, to może to skończyć się źle... po co komu dodatkowe kilogramy? :P

To tylko niektóre ze sposobów pozbycia się depresji. Jest ich o wiele więcej... bo przecież każdy z nas ma własny „patent”. :D Podsumowując: nie dajmy się smutkom, bądźmy uśmiechnięci, a życie stanie się bardziej kolorowe. Mimo paskudnej pogody...

Zanettka

Porozmawiajmy o księdzu, który lubił pisać wiersze...

3 października mieliśmy zaszczyt wysłuchać poezji księdza Jana Twardowskiego oraz obejrzeć dom pisarza. Dane nam było zobaczyć precudną chatkę oraz wysłuchać wspaniałej poezji oraz opowiadań. Spotkanie z faktami z życia księdza prowadzili państwo Rayzacherowie.

Ajsia: Skąd wziął się pomysł pokazywania w szkołach domu i poezji księdza Jana Twardowskiego?

Maciej Rayzacher: Wziął się stąd, że ja i moja żona zawsze lubiliśmy czytać poezję ks. Twardowskiego. Miałem tą przyjemność, że tę poezję prezentowałem w różnych miejscach, również w szkołach. Zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. I któregoś dnia tak się stało, że zostałem zaproszony do mieszkania ks. Twardowskiego i od tego czasu wielokrotnie odwiedzaliśmy wraz z żoną księdza w jego mieszkaniu, które wy także mieliście okazję zobaczyć.

A: Czy można zobaczyć lub przeczytać w Internecie książki, które zostały opracowane przez pana lub pana znajomych na temat ks. Twardowskiego?

P. Rayzacher: Tak, oczywiście. Kiedy wejdziecie do Internetu i wystukacie 'Jan Twardowski', będziecie mieli chyba wszystko o książkach jak również o księdzu. Tą książkę, którą Wam zaprezentowaliśmy, jeśli zaś chodzi o same książki i literaturę księdza, to trzeba przeszukać w bibliotece, jeśli macie takowe zasoby, lub w księgarniach. Jest jeszcze sporo książek księdza i myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby książki były te dostępne dla wszystkich. Literatura i książki księdza stały się dość popularne - tak się wydaje, że po śmierci to już spada popularność, ale tak naprawdę ta popularność stale rośnie. To jest tak aktualne, ponieważ ksiądz bardzo kochał dzieci. Mówiliśmy także o zakonie wizytek, że ksiądz pisał dla dzieci i przygotowywał się specjalnie. Po śmierci księdza trwała długa dyskusja, bo ksiądz właściwie chciał być pochowany na Powązkach, lecz hierarchia kościelna zdecydowała, że zostanie pochowany w nowym kościele Opatrzności Bożej.

Z państwem Rayzacher rozmawiała Ajsia.

By olcia_g

Poeta żyjący mówi, ale kiedy odejdzie do Boga – to tak jakby dopowiadał to, czego nie słyszymy.

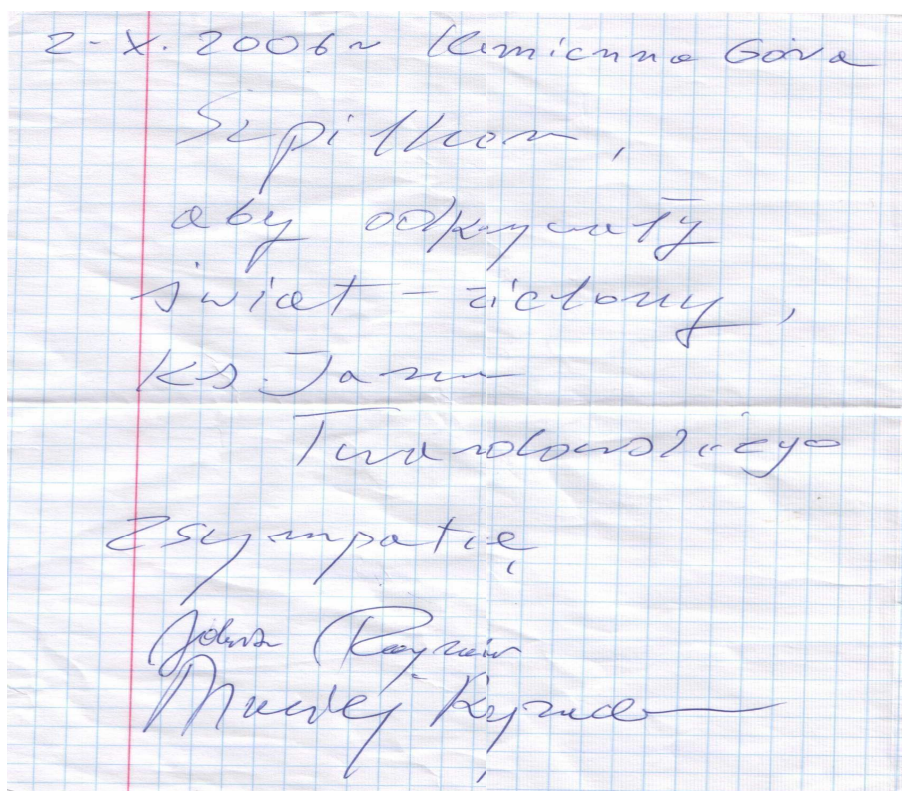
Ks. Jan Twardowski

BIOGRAFIA

Twardowski Jan (1915-2006), polski poeta. Żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego. 1948 przyjął święcenia kapłańskie. 1948-1952 wikary parafii w Żbikowie koło Pruszkowa, od 1952 rektor kościoła P.P. Wizytek w Warszawie. Jego pierwszy zbiór wierszy „Powrót Andersena” nawiązywał do poetyki Skamandra. Po wojnie opublikował liczne zbiory poezji, m.in.: Wiersze, Znaki ufności, Niebieskie okulary, Rachunek dla dorosłego, Nie przyszedłem pana nawracać, Miłość miłości szuka Utwory dla dzieci, np. Patyki i patyczki, Uśmiech Pana Boga, Kasztan dla Milionera, zbiór anegdot Niecodziennik. 17 września 2000 otrzymał główną nagrodę Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego IKAR 2000. 9 marca 2001 został laureatem Nagrody Wielkiej Fundacji Kultury. Zmarł Pochowany w Kościele Opatrzności Bożej.

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.”

Dedykacja państwa Rayzacher dla czytelników „Szkolnych Szpilek”:
Szpilkom, aby odkrywały świat-zielony ks. Jana Twardowskiego z sympatią ...



Kilka słów o działalności Arki Noego

Artur Amenda, znany Wam bardziej jako Misiek. Pewnie kilku z Was miało ostatnio z nim spotkanie, w którym ostrzegał przed narkotykami. Może Wam się wydawać, że każdy może jeździć po kraju i gadać jakieś bzdury na ten temat, nie mając o tym pojęcia. Ale nie on. Jak sam się przyznaje, zaczął ćpać w wieku 9 lat, w wieku 17 lat pchnął nożem koleżankę, był pod wpływem narkotyków. Ale udało mu się z tego wyjść i teraz poświęcił się walce z narkotykami. Zajęcia z Miśkiem nie są nudnymi pogadankami, on w tym był, wie wszystko, wie, jak dotrzeć do młodzieży, jak nas przed tym przestrzec. Nie mówi, nie bierzcie, bo to złe. Nazywa sprawy po imieniu. Kim jest diler? *To bandyta, złodziej, kryminalista, szmata! Chce twojej kasy i zabije Cię!!* Kto to jest Ćpun? W Waszym życiu są różne dziedziny: szkoła, kościół, rodzina, miłość. Narkotyki zabierają Wam to po kawałku! Ćpun traci wszystko staje się szmata!! Misiek obala mity takie jak: sportowe

ćpanie, bezpieczne, są miękkie i twarde narkotyki.

Sportowe ćpanie, tak mówią o sobie ludzie, którzy biorą tylko od czasu do czasu.

Jeśli piłeś i upiłeś się to znaczy, że nie potrafiłeś zapanować nad alkoholem. Jak więc chcesz pannaować nad narkotykami?!

„Bezpieczne Ćpanie”.

Bezpieczni ćpuni biorą pigułki, tabletki, bibułki. Nie zarażą się AIDS, więc myślą, że są bezpieczni! Nie myślą, że ta cała chemia zabija ich od środka.

Artur wie, że od tego się zaczyna, potem trzeba mocniejszych doznań, dlatego i tak kończy się na strzykawce i żyłce. Czyli prawdopodobnie na szybkim załapaniu HIV.

Młodzi początkujący narkomani są pewni, że nie wpadną w nałóg. Wmawiają sobie, że tylko spróbują raz i koniec, niestety, nie tak się to kończy. Jak ktoś zaczyna to rzadko się to kończy happy endem. Najczęściej kończy się to tragicznie

www.arka.kdm.pl



np. we Wrocławiu małżeństwo upiekło i zjadło swoje dziecko, oczywiście byli pod wpływem narkotyków. W Gdańsku ojciec wydlubał dziecku oczy, bo widział w nich demona!

A Magic...myślicie, że wyskoczył z okna o 6 rano, bo mu się nudziło?! **NIE!! BYŁ NAĆPANY! MOŻE MYŚLAŁ ŻE SOBIE POLATA ALBO JAKIŚ DEMON GO ŚCIGAŁ!**

Tego się nie dowiemy, ale przez narkotyki straciliśmy wspaniałego artystę. Wracając do osoby Artura. Dzięki jego działalności wiele osób rzuca narkotyki, wiele po nie sięgnie, czyli nie dadzą zarobić dilerom. Misiek wie, że ogromnie się naraża, wie, że narkotyki to teren mafii. Nieraz grożono mu śmiercią.

Nie boję się o siebie. Po mnie przyjdą następni. Boję się o żonę i dziecko.

Powinniśmy na kolanach dziękować Arturowi za jego działalność!

Kasa

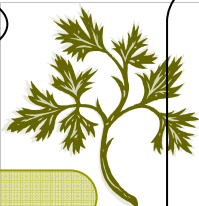
Arka Noego okiem pierwszaków

Arka jest to stowarzyszenie dla osób potrzebujących pomocy, uzależnionych od narkotyków i alkoholu. Pracownicy opowiadali o skutkach zażywania narkotyków. W wielu przypadkach okazały się one tragiczne. Przeróżające historie wywołały ogromną ciszę i łzy w oczach młodzieży. Mam na nadzieję, że wszyscy wyciągnęli z tych wypowiedzi właściwe wnioski.

Ola Żuchewicz

„Kto to jest Ćpun? W waszym życiu są różne dziedziny: szkoła, kościół, rodzina, miłość. Narkotyki zabierają wam to po kawałku! Ćpun traci wszystko staje się szmata!!”

„Zamiast ćpać, wecinaj nać!!!”



Spotkanie z p. Adamem i towarzyszącą mu osobą dotyczyło narkomanii i alkoholizmu. Wyżej wymienione osoby zapoznały zgromadzonych ze swoją tragiczną przeszłością, związaną z alkoholem i ze skutkami jego nadużywania. W czasie spotkania zostały nam zaprezentowane hasła, jedno z nich brzmiało następująco: „Zamiast ćpać wecinaj nać”. Na koniec podczas wypełniania ankiet wysłuchaliśmy wzruszającej piosenki „Tato, nie pij”. Spotkaniu towarzyszyła niezwykła cisza, powaga i ogromne wzruszenie uczniów. Myślę, że poruszana tematyka pozostanie na zawsze w naszej pamięci i każdy z nas wyciągnie właściwe wnioski.

Magda 1”b”



Ze sportowego podwórka

Dnia 26 września 2006 roku w Marciszowie odbyły się powiatowe zawody w biegach przełajowych sztafet. Reprezentacja musiała desygnować po 10 zawodników do każdej ze zmian. Panowie mieli do przebiegnięcia dystans 1500 metrów a panie 800 metrów. W sztafecie męskiej wystartowali: Dąbrowski Michał, Nawrocki Sebastian, Karlic Kamil, Wojcieszko Michał, Krajewski Michał, Kulpa Mateusz, Walas Piotr, Mastej Damian, Łapot Adrian, Książek Gracjan. Sztafeta z tymi oto mężczyznami walczyła dzielnie i wywalczyła IV miejsce (a byliśmy nawet drudzy!) na 8 zespołów. Zwyciężyła sztafeta z Krzeszowa.

W kategorii pań sztafeta wystartowała w składzie: Marta Przychocka, Joanna Janik, Magda Surma, Aleksandra Błażków, Galica Ewa, Rożanów Sara, Obrzud Paulina, Regner Anna, Trzepak Katarzyna i Kąkol Patrycja. Niestety, musieliśmy wycofać naszą reprezentację z biegu, gdyż nasza zawodniczka zasłabła na VII zmianie.

Dwa dni później, 28 września, na miejskim stadionie w Kamiennej

Górze odbyły się powiatowe zawody lekkoatletyczne imienia Jane'a Humberta. Nasza szkoła oczywiście wystawiła swoją reprezentację. Reprezentacja chłopców - Michał Dąbrowski, Mateusz Niemasik, Piotr Walas, Damian Mastej, Sebastian Ścisłowski i Kamil Karlic - zajęła ostatecznie VI miejsce na sześć drużyn. Najwięcej punktów dla naszych zdobył Dąbrowski za zwycięstwo w biegu na 400 m oraz Walas za drugie miejsce w rzucie oszczepem. Wynik sztafety - 02:47,2. Liczba punktów szkoły: 206.

Dziewczęta - Anna Regner, Aleksandra Błażków, Natalia Kocjan, Paulina Obrzud, Katarzyna Trzepak i Alicja Galica - zajęły 5 miejsce na sześć ekip przybyłych na stadion. Sztafeta przebiegła w czasie 03:06,4. Ogólnie zdobyły 240 punktów.

Następnego dnia, tj. 29 września na kamiennogórskim basenie i starym stadionie odbyły się zawody w dwuboju nowoczesnym. W kategorii chłopców z naszej szkoły wystartowały dwie pary zawodników - Tomasz Karczewski i Łukasz Kawa, oraz Patryk Sitek i Łukasz Kruczek. Dwubojsi nowocześni rywalizują w dwóch konkurencjach - 100 metrów w pływaniu oraz bieg na odległość 1000 m.

W pierwszej nasi reprezentanci wypadli dość dobrze. Najlepszy był Łukasz Kawa z czasem 01:15,6. W biegach naszym najlepszym reprezentantem okazał się znów Łukasz Kawa (czas - 03:34,1). W ogólnym rozrachunku para Sitek & Kawa zdobyła liczbę 3358 pkt. i 4 miejsce, a para Karczewski & Kruczek 3121 pkt i miejsce 5. Zwyciężyła para z SGEE - Michał Majer i Piotr Krzyżański zdobywając liczbę 3856 pkt. Startowało 6 par.

W kategorii dziewcząt mieliśmy także dwie pary - Annę Regner i Aleksandrę Błażków oraz Monikę Kaczor i Katarzynę Kaczmarek. W pływaniu naszą najlepszą reprezentantką była Ania Regner z czasem 01:28,1 dalej kolejno Ola Błażków i Kasia Kaczmarek. Monika Kaczor niestety nie ukończyła wyścigu. W bieganiu najlepsza była również Ania z czasem 03:55,7. Nasza najlepsza para - Regner & Błażków zdobyła ogólnie 3265 punktów i miejsce 5, a druga para - Kaczor & Kaczmarek - 1593 pkt i miejsce siódme. Startowało siedem par. Zwyciężyła para Kielar & Staniec z SGEE z liczbą 3760 pkt.

Uczestnikom wszystkich zawodów gratulujemy.

Żółwik & _PingwineK@_



Wielka zmiana

Mówi Wam coś piosenka pod tytułem „I'm like a bird” lub „On the radio”? Nelly Furtado, tak, mam na myśli tę folkową i spokojną i uśmiechniętą piosenkarkę, której piosenki zawsze nas rozweselały. Pewnie już słyszeliście o jej całkowicie nowej płycie „Loose” (na nasze to by było chyba „zgorzenie” :D). Samego tytułu nie muszę chyba tłumaczyć. Teraz Nelly jest ostrą prowokacyjną i perwersyjną artystką.

Nie wiem, jak Wy, ale ja tę zmianę uważam za ogromny plus w jej karierze.

W końcu trzeba poszerzać horyzonty działania, nie? Jej najnowszy album jest naprawdę odjechany na maxa, znajdziecie na nim nuty odpowiednie na każdą dobrą imprezę oraz kawałki pasujące do miski popcornu

połączonej z lodami i kompletnym dołem emocjonalnym ;] I chociaż na końcu co nieco nudzi to warto puścić ją w obieg odtwarzacza. Obok umieszczone są zdjęcia, aby porównać Nelly przed wydaniem płyty „Loose” oraz po jej wydaniu. Nie wiem, jak Was, ale mnie zdecydowanie bardziej podoba się rysunek „po przemianie”, ale może to dlatego, że jestem facetem? W każdym razie z mojej strony nowy image oraz nowy styl muzyczny są warte uwagi każdego szanującego się słuchacza ;] Teraz na przykładzie Nelly wiemy, że warto być szalonym i próbować w życiu różnych rzeczy. Tak więc bądźcie odważni, nie bójcie się wyzwania oraz wielkich zmian :D No, oczywiście nie przesadzajcie wszystko z umiarem ... co nie?



PRZED PRZEMIANĄ



PO PRZEMIANIE

SAMOTNOŚĆ nie tylko w sieci



młodzież w dzisiejszych czasach wymagająca nie jest. A może jest, ale potrzeba bycia „kochanym” pozwala przymknąć oczy na niedoskonałości partnera i srodze rozmiągające się z prawdą marzenia? Trzeba pamiętać, że samotność to niekoniecznie brak ludzi wokół. Otoczonym ludźmi też ona potrafi dotkliwie doskwierać. Bo „samotność na pustkowiu od tej tłumie różni się tylko ciszą” jak pisał Stanisław Gołąb. Dlatego może nie zawsze warto szukać na siłę...

Głanka

„Wolnym człowiek jest bowiem tylko wtedy, gdy jest samotny”

– stwierdził niemiecki filozof Arthur Schopenhauer. Już czytając to pierwszy raz, byłam gotowa się założyć, że napisał to człowiek, które nie miał rodziny czy przyjaciół, usilnie szukający dobrych stron swojego położenia. Nie pomyliłam się – „pędził żywot odludka” przeczytałam w jego autobiografii. „Prawdy szukała tylko samotnicy.” – to z kolei cytaty Borysa Pasternaka. Czyżby więc sugerował, że nie jest człowiekiem dociekliwym i żyje w kłamstwie, mając dzieci i kolejno dwie żony?

Dla większości młodych ludzi nie ma nic gorszego niż samotność. Zakochanym sprzyja nawet pogoda: zimą długie spacery wśród śniegu, jesienią wśród liści, wiosną wśród kwitnących drzewach, że już o gorących wakacyjnych miłościach nie wspomnę. A samotni... Wciąż narażeni są na widok obsiadających parkowe oraz szkolne ławki, czule przytulających się par. A oni? Przejąć się mogą sami lub co najwyżej z przyjacielem lub większą ich ilością. Nie ukrywamy, 90% przeskadza taki stan rzeczy i chcieliby to zmienić (tylko nie każdy się do tego przyznaje – na mojej liście gg naliczyłam przed chwilą 6 dziewczyn z opisami

„I don't need a man”. Jasne...!). Dziewczeta marzą o księciu na białym koniu (czarny Suzuki Hayabus też mógłby ostatecznie być wpatrzonym w nie jak w obrazek i tworzą listy cech partnerów idealnych. A chłopcy – nie wiem jak to z nimi jest, ale znam taki jeden przypadek – osobnik, któremu samotność doskwiera tak bardzo, że adoruje 7 wybranek płci przeciwnej jednocześnie, każdą gorliwie zapewniając, że jest jedyną miłością jego życia. No cóż... na pewno co 7 to nie 1, chłopak najwidoczniej ma nie tylko plan B, ale doszedł aż do G... Może wyjdzie mu choć z jedną. Co przystojniejsi i bardziej wygadani (czyt. z nieodpartym urokiem osobistym) najczęściej mają dziewczynę za dziewczyną. Czy jednak chodzenie z Majką, bo właśnie zerwało się z Justyną, której poprzedniczką była Gosia to ich wymarzone uczucie? Śmiem wątpić. No, ale jeżeli dla niektórych literki KC w opisie to jeden z największych dowodów miłości, a wypalenie wspólnie papieroska koło śmietnika jest randką marzeń – nic mi do tego. Ale mimo wszystko stwierdzenie, że „lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu” (dostępne też w wersji „lepszy rydz niż nic”) nie powinno, mieć moim zdaniem, w dziedzinach damsko-męskich i uczuciowych miejsca. A że ma? Widać

A wy zakochujcie się pięć razy w roku. Obiecujcie sobie miłość do końca życia. Mówcie "kocham" co godzinę. A ja stanę z boku i będę się przyglądać waszej pewności i waszym rozstaniom. A ja stanę z boku i będę czekać na księcia z bajki, który na białym rumaku przybędzie. Na tego jedyne, z którym będę oddychać jednym tchem.

Autor nieznanym

Komputer – fabryka złości?



Po tytule można wywnioskować, że artykuł będzie pisany w tonie grobowym i będzie krytykował wszystkie wady i zalety komputera (tak, posiada je!). Otóż jest inaczej. Chcę tutaj pokazać całą magię komputera i dlaczego mimo tego, że zawiesza nam się i czasami nie wszystko się nam udaje, gramy dalej i ani myślimy przestać. Więc w kompie jest to coś, co tygrysy lubią najbardziej. Ponoś nas honor. Chcemy za wszelką cenę pokazać, że wyjdzie nam to drugi raz – tak było jest i będzie i nie chce, żeby to się zmieniało. Otóż mam przykład z życia codziennego. Tydzień temu siedziałem sobie przed PCkiem i cisnąłem w Football Managera 2006 wspaniałym Liverpool'em. Miałem arcyważny mecz – o FA Cup (niewtajemniczonym to nic nie powie). Grałem w nim ze znienawidzoną przeze mnie drużyną (Chelsea). Do 80 minuty spokojnie wygrywam 2:0, nagle coś się z moją drużyną stało i po 5 minutach nagle remisowałem 2:2. Jako, że musiał ktoś wygrać (był to finał) mecz miała rozstrzygnąć dogrywka i w ostateczności karne. Wprowadziłem nowego napastnika żeby strzelić zwycięskiego gola a tu CIACH!!! Strzelili mi bramkę w 115 minucie meczu. Załamany zacząłem płakać i obraziłem się na grę. Na szczęście nawróciło mnie i po dwóch dniach powróciłem do niej.

Ktoś spyta gdzie tu jest sprawiedliwość? No to ja odpowiadam - widocznie tak musiało być, a przegrałem, dlatego, żeby nie stracić kolejnych dni na bezsensowną grę (wcale tak nie myślę, FM jest super). Dlatego kochajmy swoje maszynki. Mimo tego, że nieraz nas zawodzą, to kochajmy je i tak, bo przecież coś byśmy robili bez nich? Uczyli się albo czytali lektury? Nieeeeeee!

Zółwik

Co przyniesie nowy dzień???

Wczoraj, teraz, jutro... Ale co będziemy robić za 10, 15 a nawet 20 lat? To, kogo poznajemy w gimnazjum ma bardzo duży wpływ na to, jak będzie kiedyś. Może na dalszej drodze kariery wybierzemy miejsce, które wybrała koleżanka z ławki, a może pójdziemy tam, gdzie idzie najfajniejszy chłopak? Kim zostaniemy? Co będziemy robić, skoro na świecie jest cała masa ludzi, stworzonych do najróżniejszych dziedzin... Czy będzie miejsce dla nas? Co jest ważniejsze: pasja czy pieniądze? Można wybrać zawód notariusza, który przyniesie nam całkiem sporo pieniędzy, bo z założenia wynika, że i tak wszyscy umrzemy, a przed tym napiszemy testamenty, albo zostać wybitnym nauczycielem i męczyć się z dziećmi za dość niewygórowane pieniądze... Profil w liceum, kierunek na studiach, ale czy później będziemy mogli się od tego odwołać? A co będzie, gdy w wieku 50 lat odwidzi nam się to, co robiliśmy od zawsze?

Każda najmniejsza decyzja ma niezwykle wpływ na nasze życie, zastanówmy się dobrze, jak marnujemy bądź wykorzystujemy nasz wolny czas... I bądźmy nieprzeciętni, bo tylko tak nie pozostaniemy niewidocznymi.

A co do zawodu? My dziewczyny mamy przywilej wybrać pasję i znaleźć bogatego męża... przecież nie każda z nas zostanie samotną prawniczką z Warszawy... prawda.

olcia_g

Optymizm – czy to się leczy? *„Jestem optymistą. Bycie kimkolwiek innym, nie zdaje się być do czegokolwiek przydatne.”*

Winston Churchill



To zdanie zostało wypowiedziane nieco ponad pół wieku temu. Mimo to, jego aktualność nie zmniejszyła się ani o krztynę. Bo przecież problem nastawienia do życia nurtuje ludzkość od zarania dziejów.

Zajmowali się nim wielcy filozofowie – od Arystotelesa i Talesa, poprzez Platona, Kartezjusza, Leibniza, Voltaire'a, aż do Churchilla, który filozofem w pełni co prawda nie był, ale miał ku filozofii ciągotki (w 1953 otrzymał Literacką Nagrodę Nobla m.in. za pamiętniki).

Ale odkrycie tego wcale nie ułatwiło mi dalszego pisania, ponieważ każdy z nich miał odmienny pogląd na kwestię optymizmu i pesymizmu. Pomimo to, czytając ich opinie zrozumiałem jedno – na tę sprawę można mieć dowolny pogląd, bo każdy da się uzasadnić.

A skoro każdy pogląd jest właściwy, to właściwy nie jest żaden. A skoro żaden nie jest właściwy, to postanowiłem przedstawić Wam ten, który moim zdaniem jest najmniej niewłaściwy, bo przecież czymś muszę zapelnąć resztę artykułu. I będzie mi miło, jeżeli go do końca przeczytacie. Z góry dziękuję.

Optymizm jest nastawieniem do świata nacechowanym pozytywnym podejściem. Co ciekawe, doświadczenia naukowe ukazały, że optymistów o wiele rzadziej niż pesymistów prześladowuje pech (pech w życiu, nie w grach losowych. Podobno wynika to z kreatywności optymistów, którzy wolą problem rozwiązać, niż narzekać). Jest pewien bardzo znany „test” ma-

jący pokazać, czy dana osoba jest optymistą, czy pesymistą. Napełnia się szklankę w 1/2 napitkiem, np. sokiem pomarańczowym, a następnie prosi o określenie zawartości szklanki. Optymista ma rzekomo stwierdzić, że szklanka jest w połowie pełna, pesymista – że połowie pusta. Czy to prawda? Nie! Tylko specyficzna odmiana optymisty – optymista matematyk (sytuacja ekstremalnie rzadka) – będzie próbował określić dokładnie zawartość. Przeciętny optymista stwierdzi po prostu, że w szklance jest „nieco soku”, po czym, jeżeli będzie spragniony, wypije go, a jeżeli nie będzie spragniony, pogna dalej – bo kogo by obchodziły takie szczegóły jak poziom napełnienia szklanki. Co innego pesymista – jako człowiek z gruntu zamierzający czekać, aż ktoś podejździe i pocieszy, będzie dumał nad tą szklanką, dopóki nikt go stamtąd nie wygoni. Wtedy odejździe, narzekając na upadek obyczajów i brak szacunku dla rozumu w dzisiejszym świecie. A jeżeli stwierdzi, że szklanka jest w połowie pełna, to znaczy, że ma aspiracje na bycie optymistą.

Powyższy przykład nie oznacza wcale, że optymiści nie myślą – co to, to nie! Optymiści po prostu nie obnoszą się ze swoim myśleniem, zadumaniem, zwykle powiązaniem ze smutkiem, czy nawet rozpaczą. Oni po prostu dochodzą do wniosku, i wyciągają właściwą (lub niewłaściwą) naukę. Ale działają, zamiast wiecznie się zastanawiać nad działaniem (najlepszy przykład – Churchill). I jest to droga, którą Wam wszystkim polecam,

jeżeli jeszcze jej nie wybraliście. Chociaż wybór, rzecz jasna, należy do Was. Wielu uważa, że aby patrzeć z radością na świat należy się takim urodzić, ewentualnie zostać tak wychowanym. A figa! Zdaniem psychologów, optymizmu można się nauczyć. Jest to oczywiście trudne, ale nie niemożliwe.

Co więcej, optymiści często są ludźmi, którzy otarli się o samo dno pesymizmu. Ale udało im się odbić - zrozumieli, że umyślne umartwianie się nie ma na dłuższą metę sensu – do większości z umartwiających się ludzi nikt nie podejździe i ich nie pocieszy. A skoro nikt nie pocieszy, a już z pewnością nie ta jedna, wybrana osoba (większość z tych, którzy chcą być pocieszeni już sobie wybrało osobę, przez którą chcą być pocieszone, i od nikogo innego tegoż pocieszenia nie przyjmą), to po co się martwić? Przecież osoby radosne i aktywne jest o wiele łatwiej zauważyć i polubić, a już na pewno mają więcej czasu na to, co lubią najbardziej – bo nie marnują go na bezsensowne umartwianie się, które, nawet jeżeli ma przyczynę, to nie ma celu.

Jeżeli więc spotkacie na swojej drodze kogoś usilnie chwytającego się optymizmu, to nie znaczy, że ta osoba zawsze taka była. Być może rok, lub dwa lata wcześniej była skrajnym pesymistą – ale się „nawróciła”... Tak, tak, tacy naprawdę istnieją.

Lewer



Melodie stare i nowsze *„Mówienie o muzyce jest jak tańczenie o architekturze” i dlatego piszę)*

Jak może nie wszyscy zdążyli się zorientować, 1 października obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Muzyki. Z tej jakże niezwyklej okazji postanowiłam napisać parę słów na temat muzyki. Każdy wie, czym jest muzyka. Ale jak definiuje to encyklopedia?

MUZYKA- sztuka organizacji struktur dźwiękowych w czasie. Celem jej jest oddziaływanie na świadomość słuchacza. Jest zjawiskiem odbieranym subiektywnie, zależnym od indywidualnych skłonności, wcześniejszych doświadczeń, społecznych kryteriów, aktualnego nastroju i wielu innych czynników. W tradycyjnym ujęciu, struktury muzyczne składają się z rytmu, melodii oraz harmonii. Muzyka jest jednym z przejawów ludzkiej kultury. To, że nie cierpimy/kochamy* niepotrzebne skreślić) np. Tokio Hotel, jest właśnie oznaką, iż muzykę odbiera się subiektywnie

(ja osobiście i z całą świadomością skreśliłam to drugie). Kiedy jednak ktoś pyta mnie o ulubioną muzykę, mam już więcej kłopotów... Tyle tych stylów na świecie, a (jak często bywa) niewielkie różnice. Ktoś coś zaśpiewa i uważa zaraz, że odkrył nowy styl. Tak to już z ludźmi bywa...

Ulubiony wykonawca? Oglądam Vivę, słucham radia i... oczywiście nie wiem. Najlepsi są tacy, którzy nie podążają za chwilową modą, ale też nie pływają wciąż w jednej kałuży. Polecam, więc posłuchać tych „staruszków”, którzy tworzyli 10, 20, a nawet 40 lat temu (niektórzy śpiewają dalej). Nie był to tylko jazz, czy blues (tego to nawet ja za długo nie wytrzymuję), ale rock-and-roll (może brzmi starożytnie, ale to świetna muza na różne imprezki) jak choćby piosenki ‘króla’ Elvise Presleya, Beatlesów lub Chucka Berrego.

Nie posadzajcie mnie o przesadę! Napięszę Wam o rocku! Mamy choćby słynną grupę Guns'n'Roses, która występuje od 1985 roku do dziś. Mimo, że z pierwszego składu pozostał tylko wokalista Axl Rose i teraz o zespole jest nieco ciszej, to ja nadal słucham ich hitów, czyli m.in.: „Welcome to the Jungle”, „Sweet Child o'Mine”, „Knockin' On Heaven's Door”, czy moich ulubionych ballad- „Don't Cry”, oraz November Rain”. I wzruszają mnie tak samo, jak pewnie wzruszały ludzi 15 lat temu... Nie będę pisać nic więcej, bo miejsca mało, a jak zrobię się nudna, to nikt nie zechce moich artykułów. Trudne życie...

Tak, więc... polecam, naprawdę polecam wsłuchania się w starsze nutki i wyobrażenia sobie dawnych lat. Czasu, gdy ludzie potrafili docenić coś, co nada jest piękne.

Monka

KOMIKS



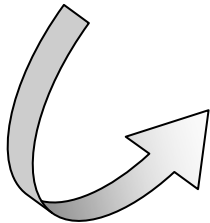
Stopka redakcyjna obecnego numeru:

Ajsia, Asia, Glanka, Kasa, Lewer, Monka, Ola_el :], olcia_g, On@, PingwineK@_PJ, Tomek, Żanett, Żółwik
Opiekun Gazetki: Pani M. Szewczyk

ZWYCIĘZCY

W poprzednim numerze poprawnie i najszybciej rozwiązali krzyżówkę: Kamil Karlic, Jakub Sowa, Karolina Szajb i Karolina Majerska. Zwycięzcą gratulujemy, a nagrodę można odebrać w Sali 116.

Uruchomiliśmy skrzynkę internetową! Każdy kto chce złożyć komuś życzenia lub zamieścić jakiś tekst czy ogłoszenie, może pisać na adres redakcji.



Jesteśmy w sieci!
 redakcja_ss@o2.pl

Redakcja „Gimnazjalnych Szkolnych Szpilek” informuje :

NIE CHCESZ BYĆ DZIŚ PYTANY?

- Kup gazetkę!
- Podpisz ją swoim imieniem i nazwiskiem !
- W razie potrzeby pokaż ją swojemu nauczycielowi!

ŻYCZYMY MIŁEGO DNIA!

W tym roku szkolnym, podobnie jak w latach poprzednich, można uczyć się na kółka zainteresowań, które będą rozwijały nasze zdolności, przyjemnie wypełniały nasz czas pozalekcyjny oraz dodawały kilka punktów do listy rankingowej.) Większość z nich nie ma jeszcze konkretnie ustalonych dni, w których będą się one odbywać, wystarczy jednak zgłosić się do nauczyciela, prowadzącego dane zajęcia. Oto one:

- k. języka niemieckiego – Pani mgr A. Żochowska
- k. języka rosyjskiego – Pani mgr B. Skorupska
- k. matematyczne – Pani mgr D. Borko (środy, godz. 14:15, klasa 207)
- k. matematyczne przygotowujące do egzaminu gimnazjalnego – Pani mgr W. Kurnyta (wtorki, godz. 8:00, klasa 111)
- gazetka szkolna *Szkolne Szpilki* – Pani mgr M. Szewczyk
- k. plastyczne – Pan mgr W. Kozłowski
- sks z piłki siatkowej dla dziewcząt – Pani mgr M. Ruszkowicz - Malich (czwartki i piątki, godz. 16:30, sala 4)
- sks z piłki koszykowej dla dziewcząt – Pani mgr H. Jacyno
- sks dla chłopców - Pan mgr J. Kawerski
- teatr „Pod Jednym Dachem” – Pani mgr L. Drozdowska i mgr M. Szewczyk

W najbliższym czasie odbędzie się też **casting do kółka teatralnego „Pod jednym dachem”**- wszystkich serdecznie zapraszamy!:) Ola_el :]

Prognoza pogody

Dzisiaj mimo niskiej temperatury do naszych rąk trafia promienie słońca w postaci pierwszego numeru gazetki. Niestety ...



zbliżają się ochłodzenia, niesione przez zimne spójnienia nauczycieli.

Nie ominą nas gwałtowne burze i deszcze kartkówek.



Wytchnienia przyniesie dzień „Wszystkich Świętych” oraz święto Niepodległości. Do przerwy świątecznej zostało 41. dni nauki.

